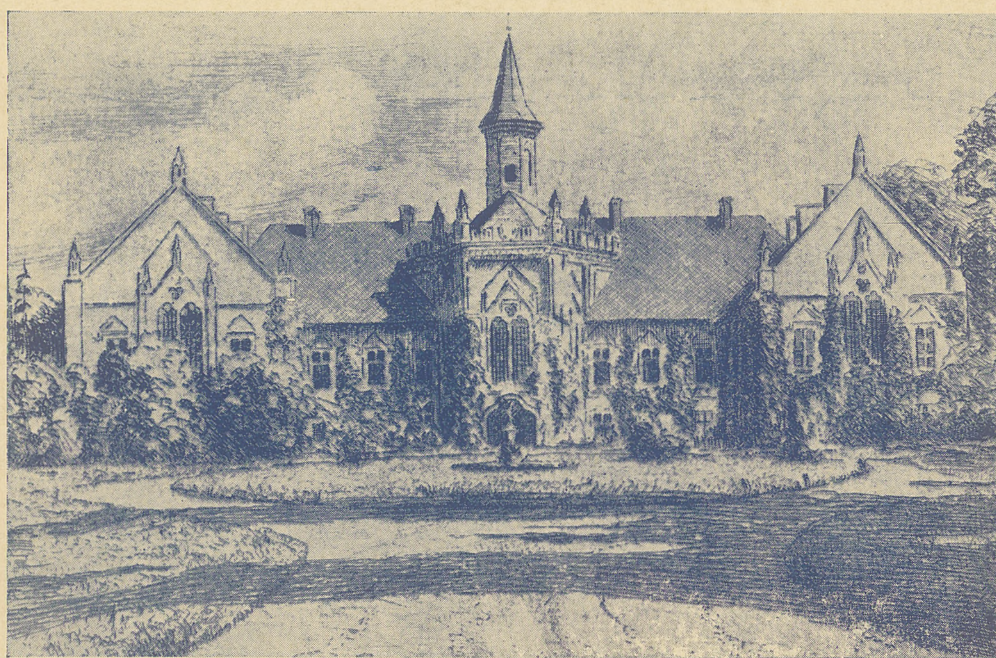
JEŹDZIEC i HODOWCA

NR. 1 1935





MONOGRAFJA STADNINY W DZIKOWIE

1. I
1935

1



JEŹDZIEC i HODOWCA



HR. ZDZISŁAW TARNOWSKI ZA ODYŃCEM NA LUBEJ, 1906 R. Reprodukcja z obrazu Wojciecha Kossaka.

PAWEŁ POPIEL

STADO KONI w DZIKOWIE

RYS HISTORYCZNY

Hrabiemu Zdzisławowi Tarnowskiemu w uczuciach głębokiej czci i szczerej przyjaźni.

Udowodniona genealogja rodu Leliwitów hr. Tarnowskich rozpoczyna się około r. 1160. Niewątpliwie już w tym czasie przedstawiciele tego znakomitego i ojczyźnie zasłużonego rodu, posiadali stada koni, jakiej jednak rasy i typu trudno określić. W bitwie pod Grunwaldem dwóch Tarnowskich dowodziło chorągwiami pancernemi, które z pewnością były przez Nich „postawione", a więc składały się z rycerzy dosiadających koni pochodzących ze stad ich dowódców. Prawdopodobnie były to fryzy, jedynie zdolne unieść ciężkiego, w stal i żelazo uzbrojonego jeźdźca.

Żywa ustna tradycja, z której korzystał Wincenty Pol, a która dotrwała jeszcze do naszych czasów, poucza nas (K. Sołtan Abramowicz. Stadniny polskie.), że pierwotne stado hetmańskie założone było przez hetmana Jana Tarnowskiego w stepach na granicy Podola i Ukrainy, że było to stado rosłych, silnych koni, a powstać musiało ze skrzyżowania miejscowego żeńskiego materjału z ogierami wschodniego i hiszpańskiego pochodzenia. Za domieszką krwi hiszpańskiej przemawia ten szczegół, że według tradycji w stadzie hetmańskiem maść wilczata, bułana i izabelowata ze złotym lub srebrnym połyskiem była dość pospolita, a maść tę spotykamy wszędzie, gdzie koń hiszpański był użyty do krzyżowania. Nawet pośród zdziczałych koni z dawną krwią hiszpańską, pasących się w licznych tabunach południowej Ameryki znaczna część ich jest maści bułanej, w różnych odmianach i odcieniach tej sierści.



ZAMEK W DZIKOWIE PRZED POŻAREM.

W stadzie hetmańskiem prowadzono już wówczas ciekawą a celową selekcję hodowlaną, na dzielność. W czasie wezbrania rzek, musiało stado, by się dostać na pastwiska, położone po drugiej stronie rzeki przebywać ją wpław, nie wyłączając klaczy matek ze źrebiętami, przyczem słabsze tonęły a silniejsze, które się szczęśliwie na drugi brzeg przedostawały, przeznaczano do dalszej hodowli.

Ze stada hetmańskiego rozeszły się konie tego zawodu po innych stadach magnackich i rycerskich. Z tego źródła wzięło swój początek stado hetmańskie Ks. Sanguszków, które należy odróżnić od stada tak zwanego Sułtańskiego, czysto orjentalnego, powstałego z materjału, sprowadzonego ze Wschodu w 18 i 19 stuleciu,—dalej stada Sobieskich, Wiśniowieckich, Lubomirskich w Szarogrodzie, Giżyckich i t. d. Do końca XVIII wieku mieli Tarnowscy trzy stada: w Kahorliku, Wasylowie i Hermanówce. Gdy Jan Jacek Tarnowski, starosta Kahorlicki nie chciał złożyć homagium Imperatorowej i żadnemu z synów, t. j. Janowi, Feliksowi i Michałowi, złożyć go nie pozwolił, przeszło stado w „obce" ręce wraz ze starostwem Kahorlickiem.

O koniach z tego stada tak się W. Pol w poemacie Mohort wyraża:

Cóż Mości Książe o tej klaczy rzecze
To moja Iskra — Kahorlicka córa
Z stada Tarnowskich — bachmatów hetmańskich
Nie sierść, lecz jedwab, pergamin nie skóra.
Zdatna do harców tylko arcypańskich;
Ktoby chciał wiedzieć, jaka cnota w rodzie
Niech ją użyje w rycerskiej przygodzie.
Dopóki młode ma to krowie nogi,
Podobne osłu, coś później do muła;
Rok siódmy, ósmy dodaje ostrogi
I więzi oko i zagra krew czuła.
A gdy chrzęst broni i trąbkę usłyszy,
Rozdziera nozdrza i aż drży, aż dyszy,
I czuć wyraźnie aż w sercu przez siodło
Kto tej krwi Panem i co go w bój wiodło...



Hr. Jan Tarnowski na Kondeuszu, 1894 r.
Reprodukcja z obrazu Juljusza Kossaka.

Zamiłowanie do koni było i jest dziedziczone w tej Rodzinie, a hodowla stała się rozgłośną w Dzikowie i w Chorzelowie, na żyznych małopolskich nadwiślańskich ziemiach i pastwiskach.

Jak wspomnieliśmy, Jan Jacek Tarnowski, starosta Kahorlicki posiadał w końcu XVIII i z początkiem XIX wieku stado orjentalne w Kahorliku i w Dzikowie. W r. 1886 na srebrnem weselu Jego prawnuka marszałka Jana Tarnowskiego z Zofją z Zamoyskich, stary stuletni chłop o kiju i w płóciance ze zgrzebnego płótna, ale właściciel pięknej zagrody włościańskiej — opowiadał, że 80 lat pierwej pielęgnował t r z y wspaniałe ogiery starosty Jana Jacka. Syn starosty Jana Feliks, uczony, bibliograf, historyk, założyciel biblioteki i galerji obrazów w Dzikowie, mało się końmi zajmował, a rodzinne zamiłowanie przeszło na Jego syna Jana Bogdana. Z wołyńskich dóbr Matki swej, Walerji ze Stroynowskich, sprowadził klacze wschodnie do Dzikowa. Podobno najpierw były to konie duże, silne, gniade, później hodowano mniejsze, siwe, ale więcej rozłożyste, a słynną była ciemno-kasztanowata „Sobolka", ulubiona wierzchowa Jana Bogdana; potem z tego rodu cenione były córki i wnuczki — młode Sobolki, a Jan Bogdan lubił konie i jeździł konno dużo. Jako reproduktory służyły w tym czasie: Gracz, o którym długo wspominano i około r. 1840 kupiony w Gumniskach od ks. Władysława Sanguszki, bardzo piękny arab „Splendor", który stał się protoplastą Dzikowskiego stada, a córki jego uważane były za doskonałe matki; podobno były nieduże ale pełne energji. W kilkanaście lat po nim przyszedł Nedżdy, także Sanguszkowski, potem arab Sadyk, Karnawał, Hajduk, Proc i Panicz. W r. 1853 nabyty był w Koropcu od p. A. Mysłowskiego gniady Abdani, zdaje się anglo-arab.

Taką krew w stadzie zastał marszałek hr. Jan Tarnowski, obejmując po ojcu dobra dzikowskie. Wkrótce postanowił on zmienić chów koni orjentalnych na chów koni półkrwi angielskiej. W tym celu zaczęto nabywać ogiery pełnej krwi. Tak w r. 1855 nabyto w stadzie A. Mysłowskiego karego ogiera Dear Boy po

Young Muley Moloch od urodzonej w Anglji Chateau d'Espagne po Dr. Syntax od Chapeau de paille po Rubens. Dear Boy był bardzo piękny, ale złośliwego usposobienia. W r. 1857 sprowadzono z Rydzyny od ks. A. Sułkowskiego gniadego Salteador po Blomsbury i Chaff, urodzonej w Anglji w stadzie Duke of Westminster po Pantaloon od Banter (matka Touchstone) po Master Henry. W r. 1859 od hr. Henckla kupiono og. Carolus ur. w Anglji po War Eagle od Caroline po Figaro. Carolus, wnuk słynnego Lanercosta dawał znakomite potomstwo. Prócz trzech wymienionych, używano ponadto w stadzie następujących ogierów pełnej krwi.

Charmer ur. w stadzie hr. Henckla po Ephesus od Charmian, Tallfourd, Vinegar Hill po Kingston od Velleda po Venison; Conqueror, ur. w stadzie hr. Forgach po Kettledrum od Consideration po Knight of St. Patrick. Manfred stada ks. Lichtenstein po Daniel O'Rourke od Ambassadress po Plenipotentiary; Drum major po Kettledrum i Redpole po Orlando; Meteor stada hr. B. Zichy po Elemer od Moreny po Cambuscan.

Posyłano też klacze do pokrycia do Champagne po Touchstone od Mountain Sylph; The Reiver po Pantaloon od Phryne; Fadladeen po Nutwith od Rose of Caschmere. St. Giles po Wommersley od Palmistry po Sleight of Hand; Bois Roussel po The Nabob od Agar po Sting; Reginald po Weatherbit i Gobelins po Orlando; Ostreger po Stockwell od córki Venisona; Ibrahim po Hartneitstein od Pickpocket po Plenipotentiary; Blankenese po Peon od Glück zu po Surpriso; Cotswold po Newcourt od Aurora po Pantaloon; Bar le Duc po Orphelin i Ceres po Lanercost i Giaur po Giles the First po Hartneitstein.

W Jezupolu, u hr. Dzieduszyckiego, kupiono sześć klaczy, a mianowicie: Emocyę gn. po Canaletti od Bagdadównej po The Reiver ur. w r. 1856; Et caetera gn., ur. w r. 1861 po The Reiver od Łyski po Canaletti od Izetki po Azet od Czarnołatki po Mustapha; Kokietkę, siwą, ur. w r. 1861 po The Reiver od Izetki; Mrówkę gn., ur. w r. 1865 po Canaletti od Dżalmównej po The Reiver; Reiverkę po The Reiver od Abucheilki i Grubą po Canaletti od karogniadej po Galopade zwanej też Trautmansdorfką, jako nabytą od hr. Trautmansdorfa.

Pamiętający dawne czasy i dawne konie małopolskie, ich rody i pochodzenie tych rodów — wiedzą, że krew wymienionych klaczy była naprawdę niebieska, bezcenna, co się okazało i w ich żywotności, gdyż potomkowie Łyski dotąd istnieją, nie utraciwszy nic z wrodzonej dzielności. Do osób, które te czasy pamiętają a konie i przeszłość kochają, należy znana z zamiłowania i talentu hodowlanego, blisko z Rodziną hr. Tarnowskich spokrewniona hr. Cecylja Mycielska. Z jej wspomnień dowiadujemy się, że „Canaletti", ur. w Anglji, był najpiękniejszym koniem, jakiego widziano — wspaniałym w całości i w partjach, nieco wiszącym w napięstkach, co konie po nim dziedziczyły, ale co im nie przeszkadzało służyć z wielką wytrwałością pod siodłem.

The Reiver wybornego pochodzenia, rodzony brat słynnego Windhound, był podobno mniej piękny, ale utoczony na model konia dobrego. Gniady jak wszystkie najlepsze konie na świecie, w córkach swych zostawił dowody nieporównanej dzielności!

Matki i babki klaczy, nabytych w Jezupolu, pochodziły po importowanych z pustyni przez hr. Dzieduszyckiego ogierach. Z potomstwa owych klaczy odznaczyła się Elektra, ur. w r. 1865 po Carolus od Mrówki, która w r. 1870 wygrała w Grzymałowie bieg myśliwski (345 guldenów), a w r. 1871 w Krakowie Nagrodę Miasta Krakowa, bieg myśliwski (440 guldenów), we Lwowie pod znanym gentlemanriderem p. K. Tuczyńskim— Nagrodę Towarzystwa, bieg z płotami — puhar srebrny i w Tarnopolu Nagrodę Towarzystwa dla koni półkrwi (460 guldenów). Z owych klaczy jedynie tylko krew Grubej płynęła do czasu wojny w stadzie Dzikowskiem, reszta przepadła, głównie wskutek pożaru,



Hr. Zdzisław Tarnowski z Małżonką, czwórką koni dzikowskich, przed zamkiem. Fotografja z obrazu.

który w końcu zeszłego stulecia zniszczył szereg koni znakomitego pochodzenia.

Gruba przez kilka lat nie miała w Dzikowie źrebiąt. Zniechęcony tem hr. Jan Tarnowski odprzedał ją hr. Janowi Tarnowskiemu z Chorzelowa, swemu szwagrowi, u którego dała jedną cieniutką, piękną karą Detomonję po Ibrahimie, urodzoną jeszcze u hr. Dzieduszyckiego i Chmurę po Jezupolu, która stała się podstawą stada hr. Jerzego Moszyńskiego w Łoniowie, a dopiero później wspaniałą, skarogniadą Grubą po The Charmer, tak zwaną Grubą z Chorzelowa, którą kupiono do Dzikowa i która się okazała perłą stada, dając: Kamelję, Deltę i Pokusę. Od klaczy tych pochodziły najznakomitsze wierzchowe, konkursowe i wyścigowe, niezrównane polskie dzikowskie huntery do każdego użytku, rosłe, kościste i szybkie. Dzięki tym koniom stado dzikowskie zajmowało przed wojną, jako stado anglo-arabskie i półkrwi najpierwsze miejsce, nietylko w Małopolsce ale w Polsce całej.

Po stracie prawie całego stada, skutkiem pożaru, zmuszony był hr. Jan Tarnowski, wytrwały i pełen zapału hodowca, rozejrzeć się za nowym materjałem hodowlanym, i nabył od hr. Stefana Zamoyskiego z Wysocka cztery klacze, a mianowicie: pełnej krwi Rezedę, ur. w 1873 w stadzie hr. O. Kinsky po Salamander, synu Rataplan od Die Unglückliche po Cardinal Puff; Batalię półkrwi po Sygnał, Romę półkrwi po Aerolith od Romy i importowaną z Anglji Sapho. Ponadto importował hrabia z Anglji Lightfoot po Vinegar Hill oraz nieznanego pochodzenia Erin i Windflower jako wierzchowe dla swej żony.

Rezeda dała po Alboin gn. kl. Enterprise; gn. og. po Kanzler; og. gn. Allegro po Alboin i gn. og. po Gyarlo, które się niczem nie odznaczyły, jak również w drugiem pokoleniu Enterprise, która dała nierozgłośne potomstwo: og. gn. po Gyarlo, Karambol po Bem i Anonim po D'Artagnan, te ostatnie w Wysocku. Batalia dała klacz stadną Batalię II, od której pochodziły klacze stadne Batalijka i Batuta i córka Batalijki Ballada. Dziad ich pełnej krwi Sygnał chowu hr. Stefana Zamoyskiego po Cotswold od Oakleaf po Oakley od Venillia po Velocipede od Charity był po Przedświcie może najlepszym w Małopolsce wychowanym koniem; biegał dobrze i dziedziczył się doskonale. Konie dzikowskie wierzchowe, których pradziadkiem był Sygnał, dziadkiem Alboin a ojcem Rahu odznaczały się szybkością, siłą i elastycznością.

Wnuczką Romy była Alboronka; wnuczką Sapho— Sewilla; wnuczką Erin — Elwira; wnuczką Lightfoot — Somnambula.

Dowodem żywego zainteresowania się hr. Jana Tarnowskiego hodowlą krajową w Małopolsce, był przedstawiony przez Niego Komisji kultury w Sejmie we Lwowie gruntownie opracowany projekt ustawy o licencjonowaniu ogierów prywatnych.

Po śmierci hr. Jana Tarnowskiego w r. 1894 objął dobra rodowe i stado hr. Zdzisław Tarnowski. Odziedziczył rodzinne zamiłowanie do hodowli i znawstwo, a będąc pomimo dużej osobistej wagi (85 kg.) niezmiernie dzielnym i odważnym jeźdźcem, wymagał od swych koni dużo, jazdą zaś swą i klasą koni zwyciężał w próbach myśliwskich i konkursowych.



Hr. Zdzisław Tarnowski na kl. Elwira (Alboin — Erin II).
Reprodukcja z obrazu Juljusza Kossaka.

Do r. 1914 był w stadzie dzikowskiem używany szereg reproduktorów pełnej krwi, które tu szczegółowo omówimy.

Alboin, kasztanowaty, ur. w r. 1879 w Państwowem austrjackim stadzie Kladrub po Laneret (Newminster) od Naivete po Stockwell; ogier tak krwią jak kształtami niezwykle szczęśliwie dobrany do klaczy dzikowskich. Rodowód jego wykazuje bardzo silny imbreed na Camel'a ojca Touchstone, który zawsze bardzo dobrze się łączy z prądami krwi Stockwella. Sam Alboin nie biegał, ale pochodził z rodziny, która na torze wielkie święciła tryumfy. Doprowadzona do niego z Chorzelowa pełnej krwi klacz Doniczego (Blankenese) dała znakomitą Panamę, odznaczającą się na stołecznych torach austrjacko-węgierskich; dzikowska półkrwi Aldona była doskonałą steeplerką i wszystkie najlepsze konie wyścigowe dzikowskie pochodziły od klaczy po Alboinie. Ogier ten zasłużył się bardzo, gdyż mimo dość różnorodnego, choć bardzo szlachetnego ma-

terjału, krwią swoją przeważył, stado podniósł, wyrównał i dał potomstwo wytrwałe i zdrowe.

Następcą jego był Gyarlo, kasztanowaty, ur. w r. 1886 w stadzie N. Blascovitsa po Gunnersbury (Hermit) od Borostyan po Blinkhoolie od Lady Florence po Newminster od Lady Melbourne po Melbourne. Również nigdy nie biegał. Rodowód jego, bardzo zbliżony do rodowodu Alboina, wykazuje inbreed na Touchstone'a a Stockwella zastępuje rodzony jego brat Rataplan (ojciec Blinkhoolie). Gyarlo nie przelewał się tak dobrze, jak Alboin, ale też jako koń nie miał ani tej budowy ani tych harmonijnych kształtów; trzy córki jego w stadzie Batuta, Stefaneczka i Sewilla, choć nie były w jednym typie — dobrze jednak o nim świadczyły.

Virad, trzeci z rzędu reproduktor, przeszedł dość niepostrzeżenie, dużo klaczy po nim jałowiło i na matkę stadną przeznaczona została tylko jedna Batuta, a był on wysokiego pochodzenia i bardzo potężnej i kościstej budowy. Ur. w r. 1890 w stadzie p. E. Blascovits po derbiście angielskim Doncaster (Stockwell) od Beeses po Buccaneer od Waternymph (matka Kincsem). Całe rodzeństwo jego, jak Hüseg, Csintalan, Meresz i t. d. było wybitne. Virad był później własnością hr. Jerzego Moszyńskiego w Łoniowie, gdzie się dobrze odradzał; odznaczyła się po nim M. ks. Radziwiłła Gonitwa od kl. Wilkowa (Carlton-Kruszyna).



ELEKTRA (Carolus — Mrówka po Canalette) ur. 1865 r. wygrywa w r. 1871 pod p. K. Tuczyńskim nagrodę m. Krakowa — bieg myśliwski.

Reprodukcja z obrazu Juljusza Kossaka.

Rahu odegrał po Alboinie największą i bardzo dodatnią rolę w stadzie dzikowskiem. Ur. w r. 1894 w stadzie barona S. Uechtritz po Kisbér öcscse od Kisböske po Gunnersbury od Daniela O'Rourke po Daniel O'Rourke — (od tej samej matki pochodził znany na Węgrzech Kozma), Rahu posiadał również inbreed na Touchstone'a przez najlepszych swych synów Orlando i Newminster. Potomstwo dziedziczyło po nim — ruch, urodę i masę, jego też synowie: Kulig, Klown, Kupidynek i córka Danusia były na torach małopolskich prawie bez konkurencji. Kisbér öcscse nadawał się bardzo dobrze do produkcji wysokiej półkrwi, co potwierdził w Kongresówce syn jego Magnat, dając w stadzie p. Józefa Trzebińskiego znanego Prezesa i wiele innych dzielnych szermierzy wyścigowych wysokiej półkrwi, wszystkie przytem bardzo potężnej budowy.

Nie można tu nie podnieść jak starannie w Dzikowie dobierano krew reproduktorów, która spotykała w matkach pokrewne sobie prądy.

Hulton, choć bardzo wysokiej, innej już był krwi, która mniej się nadawała do klaczy dzikowskich. Ur. w r. 1891 w Anglji, ciemno-gniady, po Galopin od Intruder po Isonomy. Ród ten, górujący w hodowli pełnej krwi, nie nadaje się do chowu półkrwi i używanie Hultona w Dzikowie potwierdziło w praktyce tę hipotezę.

O wiele sympatyczniejszym, tak krwią jak i budową, był Trubadur. Ur. w r. 1890 w stadzie Eleonorenhof po Dunure synu St. Simon od Trudom po Gunnersbury od Thalma po Buccaneer, znacznie silniejszy w kościach i potężny. Po nim odchowywał Cambondo, świeżo wówczas zakupiony przez Rząd austrjacki w Anglji ur. w roku 1898 po Lord Nelson (Galopin) od Katonga po Southampton (Hermit). W rodowodzie jego Touchstone powtarza się czterokrotnie. Był także kościsty i głęboki, ale o produktach jego w Dzikowie mało się słyszało.

Z francuskiej hodowli pochodził Le Firmament po Le Sancy od Queen of Pearls po Isonomy. Źrebięta po nim odznaczały się pięknością i dobrą budową; sam był głęboki, z dużemi linjami na silnym spodzie i piękny. Potomstwo jego zapowiadało dalszy postęp w dzikowskiej hodowli.

W r. 1913 przybył Nithsdale po Martagon i St. Nitouche, okrągły, krótki, twardy, suchy — był dobrym steeplerem. Wreszcie w r. 1914 Glenamoy po Gallinule-Alice Morgan. Armje nieprzyjacielskie z potomstwa tych dwóch ostatnich reproduktorów nie pozostawiły śladu.

W ciągu ostatnich czterdziestu lat przeprowadzono krzyżowanie klaczy fornalskich ogierem półkrwi North Star i półkrwi orjentalnemi chrostkowskiemi ogierami Rhapid Rhone Medoc, Telefon, wreszcie ogierem Schagya IV, a to celem produkcji koni powozowych, co się w zupełności udało, tak że składało się okazałe czwórki i piątki 17 miary.

Przechodząc do opisu klaczy stadnych musimy na



Hetmańskie stado Jana Tarnowskiego. Reprodukcja z obrazu Juljusza Kossaka.

pierwszem miejscu postawić córki klaczy Gruba Chorzelowska, t. j. Kamelię, Deltę i Pokusę.

Kamelja po Alboin i Gruba dała Kuliga, Klowna i Kameleona po Rahu i Kupidynka po Trubadur. Kulig biegał w r. 1907 i 1908 na wyścigach we Lwowie i w Pradze. Jako 3 letni na cztery starty był 3 razy pierwszym, jako czteroletni na 9 startów — 8 razy pierwszym, w tem dwa zwycięstwa w Pradze. W r. 1910 Kulig był cztery razy pierwszym, dwa razy drugim, raz trzecim i to głównie poza granicami Małopolski. W r. 1911 na sześć startów był 3 razy pierwszym, raz drugim; w r. 1912 dwa razy pierwszym, raz drugim. Ostatecznie, już w innych rękach, ginie upadłszy na przeszkodzie w Wielkim Steeple chase w Pardubicach. Ogółem Kulig wygrał 23.312 koron. Klown 10 pierwszemi miejscami we Lwowie i w Krakowie zarobił 11,950 koron. Kameleon również 10-cioma wygranemi (z tych jedną w Karlsbadzie) zdobył 11.435 koron. Kupidynek też dziesięcioma zwycięstwami wygrał 12.180 koron.

Delta po Alboin i Gruba po The Charmer dała po Rahu, Dolinę i Danusię. Dolina miała raczej typ Buccaneera, Danusia tak maścią jak wyglądem poszła w Stockwella, harmonijnie zbudowana, długa, na niskich, dobrze postawionych nogach, o ślicznie wysklepionym krzyżu i pięknym wyroście szyji. Biegała w roku 1908 i 1909, była osiem razy pierwsza i kilkakrotnie z miejscem.

Pokusa po Alboin i Gruba dała dwa fenomenalne wierzchowo — konkursowe konie: Proroka i Pokusa.

Elwira po Alboin i Erin II po Sygnał i Erin imp. była z budowy może najwspanialsza z matek, dała Elektrę po Rahu. Eleonorę po Trubadur i Elwirę. Somnambula, pyszna kasztanowata klacz po Alboin od Lightfoot II po Blankenese od imp. Lightfoot dała Senną po Roederer, Somnolent i Saltę po Hulton. Senna była w wyścigach 2 razy pierwsza 15 razy druga. Somnolent 4 razy pierwszy, raz drugi. Salta 2 razy pierwsza, 3 razy druga.

Pantera po Alboin od Kondy III po Blankenese od Kondy II po Drum major od Monda, doskonale postawiona o pięknej szyi, duża, rasowa.

Sewilla po Gyarlo od Sapho II po Kaiser od imp. Sapho z nadzwyczajnemi zdolnościami do skoku.

Sara po D'Artagnan (Vinea) od Sapho II w typie Buccaneera.

Batalijka po Alboin i Batalia II po Sygnał i Batalia.

Batuta po Gyarlo i Batalia II.

Ballada po Virad i Batalijka. Trzy ostatnie klacze trochę lżejsze od poprzednich ale niezmiernie cenne dla stada, bo w nich płynęła krew Alboina i Sygnała.

Alboronka po Alboin i Roma, bardzo szybka i gorąca.

Pula po Moritz (Vederemo) od Perduty po orjentalnym Medoc — i Puma po D'Artagnan znów w typie Buccaneera z dobremi krzyżami, o krótkich szyjach z cokolwiek mniej udanemi spodami.

Stefaneczka po Gyarło od Stefanki. Stefanka była pozostawiona w Dzikowie przez hr. Stefana Zamoyskiego, gdy Mu w drodze zakulała i zamieniona została na innego konia. Była od niej cała rodzina Stefanek, Stefaneczek, doskonałych zaprzęgowych, wśród których się i parę wierzchowych „udało" jak np. ów Stefanek, zwycięzca w r. 1902 w międzynarodowych zagranicznych konkursach. Łania po Alboin od Owczarki niewiadomego pochodzenia dała w Końskich po Moritz: Morillę, Tralalla, Timian, Dżonkę, Pilatus, które



Hr. Juljusz Tarnowski z Końskich na kl. ALDONA (Alboin — Berta) wygrywa w Krakowie 26.X.1895 r. nagrodę państwową steeple chase.

Reprodukcja z obrazu Juljusza Kossaka.

nadzwyczajnie skakały a na Dżonce hr. Juljusz Tarnowski nie jeden bieg myśliwski na torach prowincjonalnych poprowadził.

Lithuania po Rahu od Lightfoot II po Blankenese.

Była też jedna klacz stadna pełnej krwi Ella po Alboin od Sibille po Giaur od Mawija po Hartneitstein.

Taki był komplet klaczy stadnych w Dzikowie przed samym wybuchem wojny — ponadto kilka koni wierzchowych i zaprzęgowych w stajni zamkowej, a na folwarku Zakrzów 4-letnia Sielanka od Sonnambuli; 6 trzylatków od Pokusy, Sary, Doliny; 9 dwulatków w tem od Kamelii, Danusi, Erinki, 17 roczniaków, w tem od Elektry, Danusi, Erinki, Puli, Doliny i Sary, oraz źrebięta, w tem od Lithuanii, Lekkiej, Elwiry, Danusi, Doliny, Erinki. Pozatem było na folwarkach 165 koni fornalskich, z których wiele uszlachetnionych, w każ-



Hr. Zdzisław Tarnowski na koniu dzikowskiego stada Pokus (Rahu — Pokusa po Alboin od Grubej).
I nagr. w dziale ciężkich wag w międzynarodowym hunter-shaw, 3.VI.1911 w Wiedniu.
Rekrodukcja obrazu A. Pocka, 1912.

dym razie 19 z nich zaliczało się do matek hodowlanych, gdyż klaczy wychowanych w Dzikowie, o ile nie miały jakiegoś błędu, nie sprzedawało się nigdy; szły do stajni zamkowej i do fornalki. Z nich też powstał i w klaczach fornalskich dobry materjał hodowlany.... aż przyszła wojna i z nią zupełna zagłada stada.

Najpierw przy mobilizacji kupiła armja austrjacka przeszło 50 koni, potem musiało się sprzedać przechodzącym jenerałom i oficerom kilka wierzchowych koni, a gdy weszła armja rosyjska to w paru dniach uprzątnęła wszystko. Ze stajni zamkowej porwali oficerowie kozaccy podczas bitwy pod Tarnobrzegiem Somnolent, Erosa i ogiera Glenamoy — opozycja oddanego i przywiązanego, długoletniego koniuszego p. Freyera nie pomogła — dostał kułakiem w piersi i wykrzyknik „paszoł won". Nazajutrz po bitwie dn. 17 września 1914 r. porwali jeszcze kozacy wszystkie najlepsze matki źrebne ze źrebiętami z folwarku Bukie, które tam były schowane, a z niemi Eleonorę, Timian, Senną i Danusię, które podczas wojny matki stadne udawać miały — wreszcie jacyś specjaliści, co się dobrze znali, wybrali z młodzieży na folwarku Zakrzów, wszystko co było najlepsze od rasowych klaczy, tak że nic nie pozostawili oprócz kilku źrebiąt od fornalskich klaczy. Cofające się wojska rosyjskie zabrały w czasie od 10 — 22 czerwca r. 1915 jeszcze 13 dwulatków i roczniaków tak że z całego stada i z koni roboczych pozostało — w stajni zamkowej: jeden koń i dwa kuce, a w stadzie 2 klacze stadne, 2 roczniaki od klaczy stadnych, 6 roczniaków i dwa źrebięta od klaczy roboczych i 5 klaczy fornalskich. Wyżsi oficerowie obcych armij uważali się zapewne za ten rozbój wytłomaczonymi, powtarzając sterotypowe tylekroć przez niejednego z nas słyszane „ja leider aber Krieg ist Krieg" albo „znajetie da eto wojna".

Strata dla hodowli krajowej była i pozostała niepowetowana. — Postarajmy się wniknąć w uczucia właściciela tego stada, zamiłowanego, a tak bardzo zasłużonego hodowcy — zobrazowaniem życia sportowego w Dzikowie i jakiej wartości koni tam dosiadano.

Zamiłowanie do jazdy konnej było w całej rodzinie hr. Tarnowskich w Dzikowie wyjątkowe. Marszałek Jan hr. Tarnowski jeździł z pasją, a był smukły, wysokiego wzrostu i bardzo pięknie na koniu wyglądał, śmiało brał przeszkody i przed samą śmiercią jeszcze jeździł na 4 letnim znakomitym Kondeuszu, późniejszym wierzchowcu hr. Zdzisława Tarnowskiego. Wraz z Elwirą i Batalijką, Kondeusz nie ustępował pod Nim na Antonińskich polowaniach importowanym angielskim hunterom; odznaczył się tamże w konkursie skakania. Kasztanowaty, siwym od starości pokryty szronem, odpoczywał już Kondeusz na łaskawym chlebie, gdy się jeszcze kozacy na niego złakomili i porwali. Nazajutrz powrócił do swej stajni z urwanym postronkiem na szyi, przyprowadzając za sobą rocznego Elwira.

Jeździł po dzikowskich łanach za młodych lat na-

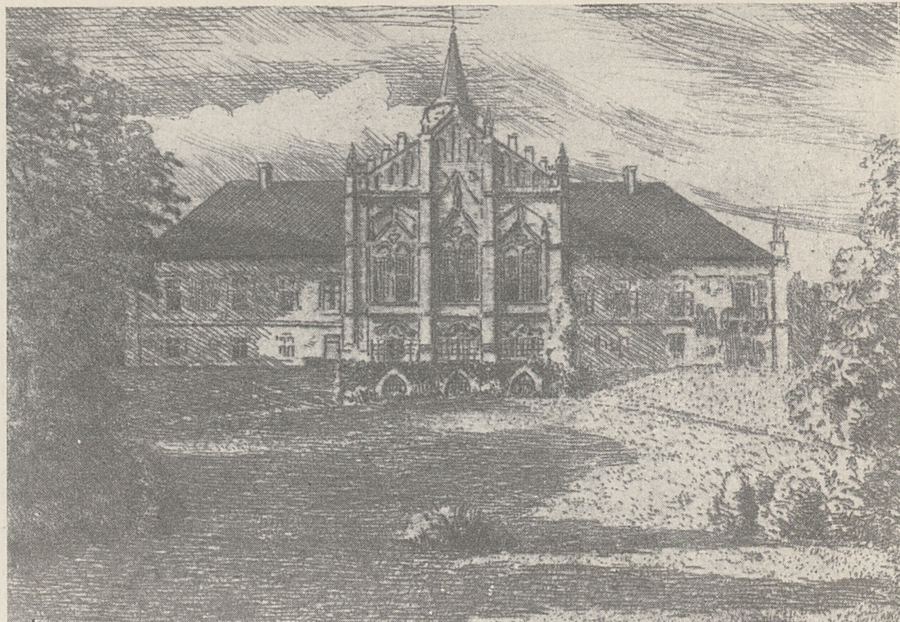
wet brat marszałka Stanisław hr. Tarnowski, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Akademji Umiejętności — choć od młodu przebywał głównie w towarzystwie książek i o literaturze więcej niż o koniach myślał. Uczony ten jeździł ze wszystkiemi na swojej karej arabskiej Kasi po Abdani, która z bratem Jego i marszałka — Juljuszem, była w powstaniu w r. 1863 w bitwie pod Komorowem. Juljusz Tarnowski, idąc do ataku, zsiadł z niej, a gdy po bohatersku zginął, Kasia uciekła i sama wróciła do Dzikowa, gdzie była w wielkiem poszanowaniu. Nie szukając daleko konkursów i wyścigów, rozwijał się sport w Dzikowie w całej pełni a spacery po Zwierzyńcu, po polach i nadwiślańskich kępach, najeżonych wszędzie przeszkodami — galopy po torze i na placu konkursowym dawały prawdziwą rozkosz całej rodzinie, krewnym i przyjaciołom.

Z wielkim zapałem jeździły też i panie, jak hrabianki Zamoyskie, późniejsza hr. Wanda Grocholska i księżna Marja Lubomirska. Ta ostatnia, mając krótki wzrok i nie widząc nic przed koniem, sunęła co koń wyskoczy obok marszałka, który Jej tylko wołał „hop", gdy koń Jej miał przeszkodę przeskoczyć i to się jakoś szczęśliwie udawało. Hr. Zdzisław Tarnowski był wytrawnym i utalentowanym jeźdźcem polowym i konkursowym, a niezapomnianej pamięci brat Jego Juljusz doskonałym jeźdźcem wyścigowym. Róża z hr. Tarnowskich hr. Władysławowa Tyszkiewiczowa odniosła wiele zwycięstw na konkursach hippicznych, jak nie mniej i brat Jej hr. Artur Tarnowski, zwłaszcza na Litwinie po Le Firmament od Lithuanji i na Elwirze po Le Firmament od Elwiry. Konie dzikowskie brały udział w wyścigach lwowskich już za życia p. marszałka około r. 1870 i wtedy odznaczyły się: Reiverka, Elektra, Pajac, Gil Blas, Rhedive, Hazard; w r. 1895 hr. Juljusz Tarnowski wygrał na Aldonie (Alboin — Berta) steeple chase w Krakowie z nagrodą rządową 2500 koron. Aldona była w owym roku 5 razy pierwsza, raz druga z wygraną 6370 koron. Konie dzikowskie brały udział w wyścigach od r. 1905 — 1913. Wyniki były dobre, gdyż w ciągu tego czasu wyłącznie konie półkrwi: Danusia, Kulig, Bałamutka, Pula, Elektra, Klown, Kameleon, Petarda, Erinka, Kupidynek, Senna, Es tam tam, Kuliczek i Somnolent na 194 starty wygrały 67 pierwszych nagród, 39 drugich, 34 trzecich i 10 czwartych, oprócz honorowych, bijąc konie pełnej krwi nietylko krajowe ale i niezłe wiedeńskie. U hr. Juljusza Tarnowskiego w Końskich znajdowały się też konie wierzchowe i biegające, oczywiście dzikowskiego pochodzenia, jak doskonała Zachęta, Zorza i Zawieja, a przez pewien czas Pokusa, Ella, Somnambula i Pantera. Te wymienione i inne wychowanki dzikowskiego stada występowały na konkursach hippicznych i na wystawach. Na wystawie międzynarodowej w Wiedniu w r. 1910 otrzymano państwowy dyplom honorowy t. j. najwyższą nagrodę za Proroka, Zawieję,



Hr. Juljusz Tarnowski na kl. ZACHĘTA, wys. półkrwi po Alboin, na wyścigach w Ćmielowie.

Ellę, Ergo i Danusię. W r. 1913 na Wystawie w Wiedniu otrzymało 10 koni: Eleonora, Timian, Pokus, Prorok, Kupidynek, Klown, Senna, Salta, Lilia i Somnolent bez żadnego wyłączenia pierwszą nagrodę — wielki puhar srebrny, ofiarowany przez cesarza Franciszka Józefa, jako najwyższą nagrodę całej wystawy. W r. 1902 zdobył gniady wałach Stefanek po Gyarlo od Stefanki, sprzedany bar. Burchardowi, i jako jego własność, trzy pierwsze nagrody na konkursach w Peszcie, Wiedniu i Turynie. W latach 1911 i 1913 na międzynarodowych konkursach w Wiedniu osiągnęły: Pokus, Prorok, Eleonora, Timian i Kupidynek 5 pierwszych nagród, 6 innych nagród i list pochwalny. We Lwowie w r. 1913 Eleonora, Timian, Prorok i Kupidynek otrzymały trzy pierwsze nagrody i dwie dalsze. W Peszcie Eleonora i Timian dostały dwie nagrody, w tym samym roku.


Zamek w Dzikowie. Widok od strony parku.

W Debreczynie otrzymała Timian (Moritz — Łania) trzy nagrody. Największe powodzenie osiągnięto w r. 1911 w Wiedniu na międzynarodowem „hunter show". Najpierw 7 letni gniady Pokus po Rahu od Pokusy dosiadany przez koniuszego Freyera otrzymuje w konkursie ciężkich wag pierwszą nagrodę 6-letni gniady Prorok, rodzony brat Pokusa, drugą nagrodę dla hunterów pod średnią wagę. W biegu myśliwskim, który był wielką próbą wytrzymałości, gdyż oprócz dystansu 12 kilometrów, które konie w pewnym oznaczonym czasie przebiedz musiały, obowiązkowe było wzięcie przed i po biegu przeszkód na placu konkursowym — przychodzi drugą Eleonora po Trubadur od Elwiry pod porucznikiem Hagerem, a czwarte miejsce zajmuje Timian w bardzo licznej stawce koni. Obie te klacze dostają nagrody honorowe i pieniężne. W popisie koni myśliwskich bierze udział Pokus pod właścicielem, zwraca uwagę znawców, swoim nadzwyczajnym ruchem, skacze w doskonałym stylu przeszkody i otrzymuje pierwszą nagrodę honorową między 75-ma najlepszemi hunterami, importowanemi lub pochodzącemi ze stad Auersperga, Windischgrätza i Larischów. Dosiadając potem znów osobiście Proroka w konkursie wag średnich zdobywa Hr. Zdzisław Tarnowski drugą nagrodę. Podczas tych konkursów uzyskała hodowla dzikowska 6 nagród honorowych i dwie pieniężne. Do wyścigów i do konkursów z wielką znajomością rzeczy, w trenowaniu, ujeżdżaniu i naskakiwaniu przygotowywał konie koniuszy p. Freyer, dotąd od dziesiątków lat zajmujący swoje odpowiedzialne, ale też rzetelnem powodzeniem, uwieńczone stanowisko.


Hr. Zdzisław Tarnowski na podjeździe rogacza z nadleśniczym Leischnerem.
Reprodukcja z obrazu Juljusza Kossaka.

Posłuchajmy teraz jeszcze żywego słowa hr. Z. Tarnowskiego, opowiadającego o swych faworytach.

„Obaj bracia Pokus i Prorok były to rzeczywiście znakomite i niezmiernie efektowne konie z powodu swej siły i elastyczności; przy swym temperamencie były dość trudne do jeżdżenia, trzeba było mimo ich gwałtownego ruchu spokojnie siedzieć i prowadzić, gdyż inaczej zaraz robiło się nieporozumienie między jeźdźcem a koniem, ale jak ktoś spokojnie siedział i prowadził, to rzeczywiście była boska jazda i efekt

okrutny. Prorok był tak silny i sprężysty, że z wiosną, gdy zaczynałem jeździć, trudno było sobie z nim dać rady i wtedy galopowałem po rolach, żeby go trochę zmęczyć i wziąć nad nim górę; wiele trzeba było tego galopu, żeby mu troszkę fantazji odebrać — np. do Wielowsi, kępami przez wszystkie przeszkody i z powrotem, przez pola zakrzowskie, borowskie, Zwierzyniec i jeszcze na torze, wciąż galopem i w tem około 20 skoków; dopiero po kilku dniach takiego regimu, stawał się potulnym i wtedy już można było na nim swobodnie i bez ciągłej uwagi jeździć.

Pokus był o wiele większy i efektowniejszy, przy swoich rozmiarach miał ogromną szlachetność, suchość i klasę, od Proroka był potulniejszy, bo gdyby przy swojej sile był taki ochoczy jak Prorok, to zdaje mi się, że niktby nie potrafił jego ruchu wytrzymać. Ruchy miał fantastyczne, jak ptak ogromny szybował w powietrzu, ledwie muskając kopytami ziemi. Ja nigdy podobnego konia nie miałem pod sobą, nie czułem ruchu tak szalonego, wyciągniętego aż gdzieś ze szczytu łopatek, a elastycznego, kiedy Pokus rozmachał się w kłusie czy galopie — pański był to koń!"

W tym tak żywym i barwnym obrazie, gdzie prawie sami bierzemy udział tej jeździeckiej rozkoszy — poznajemy nietylko wyjątkową dzielność tych polskich, nadwiślańskich hunterów, ale także jeździecko-rycerskiego ducha hetmańskiego potomka.

Od czasu do czasu odbywały się w Dzikowie familijne wyścigi i konkursy jak np. 6.VII.1908. — Dyrektorjum: hr. Roman Potocki, hr. St. Siemieński, margrabia A. Wielopolski, hr. Jan Tarnowski (z Chorzelowa). Sędzia — hr. Roman Potocki. Starter — margrabia A. Wielopolski. — Bieg myśliwski, dla koni 4 l. i st. Dystans około 6 tys. metrów. 15 przeszkód. Waga własna jeźdźca. Bieg z mastrem. Brali udział: Master, hr. Z. Tarnowski na El Rahu od Elwiry, p. Leon Bocheński na Sewilli po Gyarlo od Sapho; hr. Clam Martiniz na Zawieji po Moritz od Zachęty; hr. Alfred Potocki na Elli po Rahu od Eli; ks. Schwarzenberg na Kondeuszu po Alboin od Kondy; hr. St. Siemieński na Pokusie po Rahu od Pokusy; hr. Wilhelm Siemieński na Alboronku po Rahu od Alboronki; hr. Hieronim Tarnowski na Main forte po Intrygant od Angory i hr. Zygmunt Zamoyski na El Virad po Virad od Elwiry. Pierwszy hr. Alfred Potocki, drugi hr. Z. Zamoyski, trzeci hr. Clam Martiniz.

Bieg płaski dla koni 3 i 4 letnich. Dystans około 1700 m. waga 57 i 64. Hr. St. Siemieński na Danusi po Rahu od Delty pierwszy, hr. Jan Siemieński na Kłown po Rahu od Kamelii drugi; chłopiec Fr. Sudoł na Delphinie po Rahu od Delty trzeci, hr. Hieronim Tarnowski na Basi po Rahu od Batalijki, czwarty. Piszący brał udział w wyścigach w Ćmielowie na Zachęcie i na Zorzy i dosiadał w terenie w Końskich Somnabuli a w Dzikowie Stefanka i Sewilli — bardzo to już dawno temu, ale utkwiło w pamięci wrażenie jakby zawiśnięcia na chwilę w powietrzu podczas skoku Sewilli przez bankietę irlandzką — tak rozciągły był rzut tej klaczy w skoku.

Nic dziwnego, że hodowla Dzikowska stała się rozgłośną w Austro-Węgrzech — stałaby się nią ona i we Francji i w Anglji, dość że wiedeńska Illustrierte Sport Zeitung z d. 17.IX. 1909 poświęciła jej cały numer, po mieszczając wyczerpujący i rzeczowy artykuł



Hr. Zdzisław Tarnowski na wał. EKONOM, na tle odbudowanego zamku.

pod tytułem „Odwiedziny w największym stadzie półkrwi Austro-Węgier", ozdabiając go 31 ilustracjami.

Skoro hr. Tarnowski, pozbawiony własnych koni, jakiś czas jeździł na sybirskim ogierze, nabytym od kozaka, nie mogąc się obyć bez jazdy konnej, więc na koniu który w niczem nie przypominał Pokusa i Proroka, staje się zrozumiałem, że znów pomyślał o odbudowaniu swej hodowli.

Wypadkiem z dawnego stada pozostała Lithuania po Rahu od Lightfoot po Blankenese — dała ona dwie klacze, które dziś są matkami stadnemi — mianowicie Lekka po Mon Droit (Montbar — Mattina po Cambuscan i Lilia po Paź Królowej (Farurey). Lekka dała Lubę po Parsifal i Lafę po Liège, a Lilia, — Lotną po Liège. Klacze z tego rodu są pewnym łącznikiem z bezpowrotnie minioną, świetną hodowlaną przeszłością. Jeszcze przed wojną przybyła do Dzikowa z hodowli ks. M. Radziwiłła Delja po Szreniawita od Polmoodie III po Check od Polmoodie II i od niej jest klacz stadna Dalila po Le Firmament i od tejże Dalili — Danina III po Parsifal z córką swą Dafne po Liège. Dalej znajdują się w stadzie Loupiotte, ur. we Francji po Sunstar od Belle de Guerre po półkrwi Celibataire i Pieretka po półkrwi Moratorium od pełnej krwi Pieretta po Bono modo od Pierette po Pasztor od Besscraig po Craig Millar od Black Flag po Buccaneer. Od Loupiotte jest bardzo obiecujący kościsty rocznialk Farad po franc. Guardi — kandydat na ogiera do stadnin państwowych.

Przy zwijaniu hodowli w Chorzelowie nastąpił układ, na mocy którego przeszły na własność hr. Z. Tarnowskiego dwie klacze pełnej krwi: Pobudka i Kreta i trzy klacze wysokiej półkrwi: Wnuczka II, Haubica i Dum Dum. Klacze te pochodzą z najstarszych zaaklimatyzowanych rodzin słynnej chorzelowskiej hodowli i bardzo to jest pocieszające, że pozostały w rodzie, i daj Boże, zasłyną znów w niejednem ludzkiem i swojem pokoleniu.

Za pośrednictwem Mr. Cavaliero sekretarza wiedeńskiego Jockey Clubu i pierwszorzędnego znawcy sprowadził hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa, z Anglji The Jewel, matkę Przedświta i Laurel Crown, a od hr. Hahn Basedow nabył Last Trial.

Last Trial, ur. w r. 1864 po Mountain Deer od Keticia po Sir Hercules dała Odsiecz po Talisman. Wśród 14 jej źrebiąt, które wszystkie dobrze biegały była Jemioła po Or vert, która dała Pobudkę po Dalaj Lama (Farurey). Pobudka znajduje się obecnie w Dzikowie i dała Pilota po Parther i Pogoń po Liège — lekką, ale sznytową, o linjach wyścigowych, i tegorocznego ogierka po Liège.

Laurel Crown ur. w r. 1876 u Mr. Dawson w Anglji po Kingkraft od Miss Laura po Trumpeter dała między innemi Doniczego po Blankenese (matkę Pana-



Zofja, Marja i Róża, hrabianki Tarnowskie na przejażdżce końmi dzikowskiego stada na Błoniach Krakowskich.
Reprodukcja z obrazu Wojciecha Kossaka.

my), a ta Kretę po Stronzian; od Krety była Kreta II po Caboulot, która znajduje się w Dzikowie i dała tam dotąd wyróżniającego się Kreta po Bafur i Kukułkę po Balthazar; w ten sposób te dwa stare rody klaczy zostały uratowane. Może jeszcze cenniejsze dla Dzikowa, jako przedewszystkiem hodującego konia półkrwi są chorzelowskie klacze półkrwi.

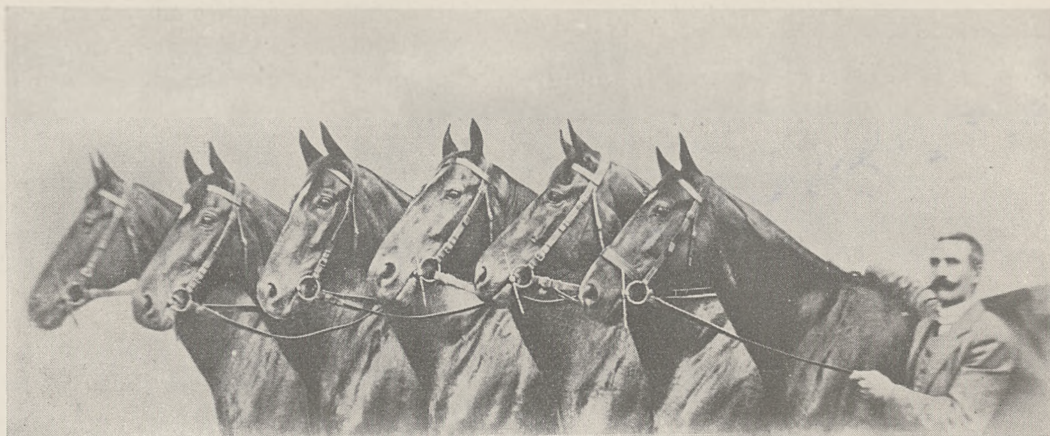
W czasie, gdy Gruba była nabywana w Jezupolu do Dzikowa nabył tamże hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa typową anglo-arabską Łyskę ur. w r. 1852 po Canaletti od Izetki po Azet od Czarnolatki po Mustapha. Od tej Łyski, jak wspomniano, nabył marszałek hr. Tarnowski Et caetera. Łyska dała w Chorzelowie Panią Piperkowską po The Reiver i Niczego po Carolus. Od Pani Piperkowskiej była Pani Piperkowska II po Blankenese i dała Wnuczkę po Weathercoc, a ta Wnuczkę II po Maikönig. Wnuczka II znajduje się w Dzikowie — przedtem dała w Chorzelowie: Prawnuczkę po Le Firmament, Tę Trzecią po Krasnoludek i Septimę po Parsifal. Te trzy klacze są własnością hr. W. Pinińskiego i za przykładem przodków swych dają tam zwycięzkie potomstwo jak Sonata, Struna, Tenek, Tęcza, Tercja i Pralinka. Wnuczka II dała w Dzikowie Warnę i Watachę i tegorocznego ogierka — wszystko po Liège. — Wyróżniają się one szlachetnością, budową, liniami, świadcząc o wartości hodowlanej i niespożytej sile dziedziczności niemłodej już Wnuczki.



Hr. Róża Tyszkiewiczowa wśród koni stada w Wymysłowie.
Reprodukcja z obrazu Wojciecha Kossaka.

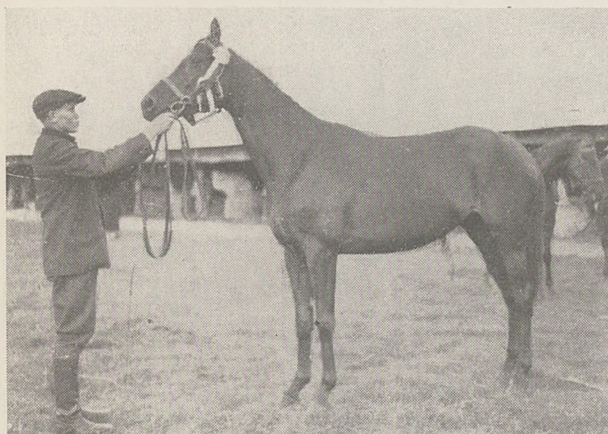
Druga córka Łyski od Niczego po Carolus dała Recydywę po Przedświt od niej Śmigownica po Ilmur, która była matką Haubicy po Maikönig, zaś Haubica dała Dum Dum po Polish Galloway. Haubica i Dum Dum dostały się do Dzikowa. Tu Haubica dała Halkę po Quargel, będącą już matką stadną a Dum Dum dała po Maaz Dobrą, która słusznie się tak nazywa, oraz rocznego ogierka Finisch po Liège, i tu więc dalszy ciąg

tego rodu wydaje się na przyszłość być zapewniony, a ród to cenny, gdyż oprócz tego, że związany z tyloma wspomnieniami ludzi i czasów — potomkowie jego zdobyli dotąd w walkach przeważnie z pełną krwią 65 pierwszych nagród i 40 drugich.



DZIKÓW. Prorok, Zawieja, Elli, Pokus, Ergo, Danusia z koniuszym p. Freyerem, 1910 r.

Oprócz wymienionych klaczy stadnych, pomiędzy któremi wyróżniają się Lilja, Dalila, Danina i Wnuczka znajdują się obecnie w Dzikowie 2 klacze z wiadomemi rodzicami i dziadkami; 18 klaczy z wiadomemi tylko rodzicami, a pochodzących po pełnej krwi Parsifal i White Abbey, po półkrwi Moratorium i po półkrwi arabskiej Schagya XXV, Gidran i Abugress. Wreszcie



KOMETA (Liège - xx - - Kabała), kl. stadna w Dzikowie, nagr. I nagr. na wystawie we Lwowie w 1933 r.

4 klacze niewiadomego pochodzenia, a wśród nich Krakowianka, która dała, po Parsifalu, Krakusa idealny typ potężnego a szlachetnego huntera.

Po wojnie używane były jako reproduktory: półkrwi Moratorium po Sly Fox i Hipoteka, pełnej krwi Paź królowej (Farurey — Elle se gobe), White Abbey, (White Eagle — Noble Martha), Parsifal (Bayardo — Prim Nun), Maaz (St. Frusquin — Marmarica), Liège (Sorrento — Leticia). Posyłano też klacze do Quargl'a, Priesterwald'a, Balthazar'a, Guardi'ego i Double Up'a.

W świeżo wydanej książce inż. J. Grabowskiego „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" czytamy, że hodowla może się pomyślnie rozwijać tam gdzie zachodzą warunki: przyrodnicze, ekonomiczne i psychiczne (zamiłowanie). Istniały i istnieją one w Dzikowie — stwierdza to opisana przeszłość hodowlana i fakt, że w tak względnie krótkim czasie po zagładzie stada można było znów dostarczyć armji, poczynając od r. 1926 — 59 remont, za które otrzymano 90,674 zł., trzy złote i dwa srebrne medale od Ministerstwa Spraw Wojskowych.

To jest dowód siły tradycji a wszystkie nasze najszlachetniejsze narodowe, rodzinne i rycerskie tradycje były i będą zawsze w Dzikowie przechowywane i przekazywane potomności.



DZIKÓW. Stawka koni po Maaz - xx na Wystawie we Lwowie w r. 1933.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT P.Z.J. Nr. 1.

Dnia 17 grudnia 1934 r. odbyło się posiedzenie Zarządu P.Z.J.

Obecni: Przewodniczący — płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński.

Sekretarz Generalny — rtm. Leon Kon.

Skarbnik — mec. T. Michalski.

Zarząd — gen. W. Anders, p. Jerzy Ciechomski, płk. S. Dembiński, radca Glass (w z. nacz. T. Filipowicza), inż. J. Grabowski, mjr. W. Lewicki, ppłk. dypl. T. Machalski, p. Karol Wickenhagen.

1. Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

2. Przewodniczący podał do wiadomości Zarządu, że Niemcy w r. 1935 mają zamiar urządzić pod Berlinem Międzynarodowy Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego według programu olimpijskiego. Konkurs ten ma na celu danie możliwości jeźdźcom zagranicznym zapoznania się z terenami, na których w r. 1936 odbędzie się taki sam konkurs olimpijski. Jeźdźcom, którzy przybędą bez koni, Niemcy gotowi są służyć swoimi końmi. Wobec tego impreza ta nie będzie właściwą walką sportową, lecz środkiem informacyjno-ćwiczebnym.

3. Został przyjęty do wiadomości kosztorys wydania kalendarzyka jeździeckiego na r. 1936. Kalendarzyk ten, formatu kieszonkowego, zawierać będzie wszystkie wiadomości potrzebne w życiu każdego jeźdźca: terminy zawodów, przepisy P.Z.J., typy przeszkód, warunki Polskiej Odznaki Jeździeckiej, spis towarzystw jeździeckich, skład ich zarządów, spisy sędziów, przepisy transportowe, pierwszą pomoc i t. p.

4. Wysłuchano sprawozdania delegatów P.Z.J. na Kongres F. E. I. w Paryżu.

Kongres F. E. I. ukarał zawieszeniem w czynnościach na 1 rok T-wo organizujące Międzynarodowe Zawody Konne w Akwizgranie za samowolne przesunięcie o 2 dni tamtejszego C.H.I.O. w 1934 r. w stosunku do terminu, zatwierdzonego przez F.E.I. Wykonanie kary narazie zawieszono wobec już wymierzonej kary przez Niemiecki Związek Jeździecki i solennego przyrzeczenia delegata Niemiec, że podobne przekroczenie więcej się nie powtórzy.

Narazie nie zatwierdzono terminu konkursów nicejskich na r. 1935, gdyż organizatorzy bez zgody F.E.I. ogłosili propozycje, zmieniając swój termin na nieco późniejszy. Sprawę tę jeszcze załatwiać będzie specjalnie do tego wyznaczony delegat.

Dotychczasowy PUHAR NARODÓW, rozgrywany w Nicei, jako nieodpowiadający przepisom F.E.I., będzie uważany za zwykły konkurs zespołowy i jego wyniki nie będą umieszczane w specjalnej rubryce, przeznaczonej w Bulletin Officiel F.E.I. dla PUHARU NARODÓW.

Zatwierdzono kalendarz C.T.I.O. na rok 1935.

Przyjęto do rozpatrzenia na przyszłym Kongresie polski wniosek urządzania w każdym kraju C.H.I.O. co drugi rok z zachowaniem pewnej regjonalności.

Na przyszłym Kongresie będzie rozpatrzona definicja amatorstwa i postanowiono, że w wypadku jej nieprzyjęcia przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski nastąpi wycofanie jeździectwa z ogólnych Igrzysk Olimpijskich.

Zatwierdzono jako jeźdźców z prawami gentlemenów 5 zawodowców. Wyjątek ten zrobiono dla byłych oficerów armji, które się rozpadły po wojnie światowej (Niemcy i Austrja).

Postanowiono, że w PUHARZE NARODÓW mogą brać udział tylko konie, które w danym meetingu odbyły conajmniej 2 próby.

Do § 117 Regul. F.E.I. dodano punkt, nakazujący uruchomienie dodatkowego stoppera jednocześnie z sygnałem rozpoczęcia przebiegu. Koń, który w ciągu 1 min. po tym sygnale nie rozpocznie przebiegu, traci prawo do udziału w danym konkursie.

Na wniosek polski postanowiono, że w biegach naprzełaj Olimp. Wszechstr. Konk. Konia Wierzch. przeszkody mogą być tylko stałe.

W Olimpijskim Wszechstr. Konk. Konia Wierzch. wężyk składający się z 6 pętli, obecnie składać się będzie z 4 pętli.

Nowy Regulamin F.E.I. będzie wydany po zatwierdzeniu go przez kwietniowy Kongres. Przytem postanowiono, że żadne poprawki nie będą mogły mieć w nim miejsca w ciągu lat 4.

5. W związku z materjałem zebranym podczas ostatniego Kongresu F.E.I., Zarząd P.Z.J. uchwalił:

„Z powodu możliwości nieporozumień na terenach międzynarodowych na tle rozmaitego interpretowania przepisów i zarządzeń centralnych władz jeździeckich P.Z.J. wyjaśnia, że wskazanem jest, ażeby każdorazowy szef ekipy zawczasu zaznajomił się z przepisami F.E.I. i w razie jakichkolwiek wątpliwości już na terenie zawodów bezwzględnie respektował wszelkie zarządzenia F.E.I. nie wdając się w ich ocenę".

6. Zarząd wyłonił komisję w składzie p. J. Ciechomskiego i ppłk. dypl. T. Machalskiego, która ma opracować polski wniosek definicji amatorstwa i zawodowstwa dla przedstawienia na przyszłym Kongresie F.E.I.

7. Rozpatrzono 54 projekty rysunku P.O.J. Zarząd postanowił jeszcze rozszerzyć zbiór materjału przed powzięciem ostatecznej decyzji.

8. Ze względu na to, że w Mistrzostwach Jeździeckich zasadniczo są brani pod uwagę jeźdźcy jedynie, Zarząd uchwalił nie wydawać dyplomów hodowcom koni.

9. Zarząd uchwalił nowe brzmienie §§ 8 i 22 Przepisów P.Z.J.

§ 8.

Zawody krajowe są dostępne wyłącznie dla jeźdźców dosiadających konia krajowego pochodzenia.

Przepis ten wchodzi w życie od dnia 1 maja 1935 r. i nie dotyczy koni zagranicznych, zarejestrowanych w P.Z.J. do dnia 1.XII 1935 r.

§ 22.

Przy zapisywaniu koni hodowli polskiej do zawodów publicznych opłaca się 50% ustalonej stawki tylko wówczas, gdy w zapisach jest podane:

a) **imię i nazwisko** hodowcy,

b) ogier, po którym pochodzi koń.

Zamiast imienia i nazwiska hodowcy konia, może być podana nazwa stada, w którem koń się urodził, względnie inne określenie, użyte w świadectwie pochodzenia, a zastępujące nazwisko hodowcy.

10. Zarząd zaniepokojony wiadomościami o znacznem ograniczeniu wyjazdów jeźdźców na zawody międzynarodowe, stwierdził jednomyślnie konieczność stałych wyjazdów do najważniejszych sportowo ośrodków zagranicznych, jak np. Nicea.

Wyjazdy te, bez względu na możliwe porażki, należy traktować nie jako środek do chwilowych sukcesów, lecz do porównania z najlepszymi jeźdźcami świata i jako niezastąpioną szkołę dla przygotowania honorowych wyników na Olimpjadzie.

Prezes P.Z.J. uczyni wszelkie potrzebne kroki u odpowiednich władz, celem doprowadzenia do skutku tych wyjazdów, podkreślając imieniem Zarządu P.Z.J. pierwszorzędne ich znaczenie dla naszego sportu jeździeckiego.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości pp. Hodowców, że zgłoszenia klaczy prywatnych do odchowania z ogierami czołowemi państwowych stadnin koni w okresie rozpłodowym 1935 r. należy kierować na ręce Kierowników właściwych stadnin. Termin składania zgłoszeń upływa z dniem 15 stycznia 1935 r.

Na klacze przyjęte do stadnin państwowych celem odchowania, winni pp. Hodowcy przedstawić jednocześnie z dostawą klaczy świadectwo powiatowego lekarza weterynaryjnego stwierdzające, że klacz pochodzi z okręgu, uznanego na podstawie rezultatu ostatnich badań za wolny od nosacizny, lub też, że klacz nie dawniej niż przed 6 miesiącami była malleinizowana próbą śródskórno-powiekową z wynikiem ujemnym. Ponadto świadectwo winno stwierdzać, że w ostatnich dwóch latach nie było w stajni, z której klacz pochodzi, zakaźnego ronienia. W przypadku, gdy klacz roniła lub miały miejsce wypadki poronienia w stajni, w której klacz stała, należy przedstawić również wynik badania krwi tej klaczy.

Bliższe szczegóły poda Kierownik stadniny jednocześnie z zawiadomieniem o przyjęciu zgłoszonych klaczy.

Jednocześnie Ministerstwo podaje wykaz ogierów, do których klacze prywatne mogą być przyjęte, oraz wysokość opłat za stanowienie, zaznaczając, że wniesiona opłata uprawnia do korzystania z 6 skoków ogiera na tę samą klacz.

Stadnina	Ogier: Nazwa	Pochodzenie: Ojciec	Pochodzenie: Matka	Opłata za stanowienie klaczy: pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej	czystej krwi arab., chowan. w czystości krwi oraz czystej krwi a.-arab.	półkrwi
Kozienice p. w miejscu	**Villars**	Sunstar	Sospel	400	—	—
	Bafur	Fervor	Bracing Air	300	—	—
Racot p. w miejscu	**Faust**	King's Idler	Bomba	150	150	75
	Jawor	Fils du Vent	Azalja	20	20	10
Janów p. w miejscu	**Hardy**	Ganges I	Gazella II	50	50	25
	Enver Bey	Abu Mlech	Koalicja	20	20	10
	Lowelas	Koheilan I	Elegantka	20	20	10

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI.

W dniu 14 z. m. o godz. 18-tej odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Małopolskiego Tow. Zach. do Hod. Koni, na którem Prezes Władysław hr. Piniński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok bieżący, odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i sprawozdanie rachunkowe, poczem Walne Zebranie udzieliło absolutorjum Zarządowi z jego działalności za 1934 r. i przyjęło do zatwierdzającej wiadomości preliminarz budżetowy na 1935 rok.

Następnie Walne Zebranie uchwaliło przyjąć postawiony przez Zarząd wniosek na zmianę statutu Towarzystwa w kierunku zmniejszenia ilości członków Zarządu z 12 na 10 i przedłożyć tę uchwałę Komitetowi do Spraw Wyścigów Konnych, celem jej zatwierdzenia.

WALNE ZEBRANIE KOMITETU TARGÓW KOŃSKICH W GNIEŹNIE.

Odbytemu w dniu 17 grudnia r. b. w Hotelu Centralnem w Gnieźnie zebraniu przewodniczył z powodu nieobecności p. prezesa Łyskowskiego na życzenie obecnych p. prezydent Bol. Kasprowicz. Po uczczeniu w serdecznych słowach pamięci zmarłego ś. p. generała Oswalda Franka, członka honorowego Komitetu, przyjęto w poczet członków zwyczajnych p.p. dyr. A. Faltera z Katowic, dr. Chrzanowskiego z Czechowa i dr. J. Trzcińskiego z Ostrowa n/Gopłem. Charakteryzując następnie działalność Zarządu i Komitetu w roku sprawozdawczym, p. przewodniczący omówił przyczyny niedojścia do skutku projektowanych zawodów konnych w jesieni, tudzież projekty i widoki Komitetu na przyszłość.

Sprawozdanie o stanie majątkowym Komitetu wygłosił sekretarz Komitetu p. Gramse, objaśniając poszczególne pozycje bilansu oraz rachunku strat i zysków, który za rok sprawozdawczy wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie zł. 561.94 gr.

Imieniem Komisji Rewizyjnej zdaje sprawę z rewizji kasy p. Tadeusz Krzyżanowski z Ruchocina, wnosząc w końcu swego sprawozdania o udzielenie pokwitowania Zarządowi, co też jednomyślnie uczyniono.

W komunikatach Zarządu podaje do wiadomości przewodniczący p. prez. Kasprowicz, iż projektuje się odbycie w Gnieźnie w 1935 r. wiosennych zawodów w terminie od 2 do 5 maja, jesienią zaś, z okazji 10-lecia istnienia Komitetu w odrodzonej Polsce, zawody w czasie od 2 do 5 października. Terminy te zatwierdzono. Przy tej sposobności omawiano szeroko możliwość udziału w zawodach gnieźnieńskich jeźdźców zagranicznych (niemieckich), w której to sprawie wyczerpujących wyjaśnień udzielał p. płk. Pragłowski z Leszna.

Ożywioną dyskusję wszystkich obecnych wywołała również sprawa zmiany statutu i nazwy Komitetu na inną. Proponowaną przez p. płk. Pragłowskiego nazwę **„Gnieźnieński Związek Jeździecki“ w Gnieźnie** uchwalono wziąć pod rozwagę z tem, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na następnem walnem zebraniu po opracowaniu koniecznych zmian w statucie przez specjalną komisję statutową, w skład której powołano p.p. prez. Łyskowskiego, prez. Kasprowicza, mjr. Korbela, Tad. Krzyżanowskiego, mjr. Trzcińskiego i por. Gramsego. Nowa nazwa obowiązywać ma towarzystwo od r. 1936, t. j. po upływie 10-lecia Komitetu Targów Końskich. Wniosek p. mjr. Korbela, aby nowa nazwa towarzystwa obowiązywała już w roku 1935, większości głosów nie uzyskał.

Kadencję obecnego Zarządu, w skład którego wchodzą p.p. radca Tomasz Łyskowski jako prezes, radca K. Żychliński i mjr. T. Korbel jako wiceprezesi, prezydent B. Kasprowicz i płk. W. Młodzianowski jako członkowie, uchwalono jednomyślnie przedłużyć o jeden rok i to ze względu na wyżej wspomnianą reorganizację Komitetu.

Do Komisji Rewizyjnej uproszono p.p. Tadeusza Krzyżanowskiego z Ruchocina i Bol. Szulczewskiego z Łubowiczek, a do Sekcji Zawodów Konnych p.p. płk. Pragłowskiego, płk. Brabeca, rtm. Mitraszewskiego, por. Grzybowskiego, barona Luettwitza, inż. Grabianowskiego, T. Krzyżanowskiego z prawem kooptacji dalszych członków.

W wolnych głosach wyjaśnili jeszcze p.p. insp. Magoński im. Starostwa i prez. Wrzaliński im. Zarządu Miejskiego stanowisko tych instytucyj w sprawie subwencjonowania Komitetu w roku 1935, poczem zebranie zakończono.

BLIŻSZY OPIS OBRAZÓW, REPRODUKOWANYCH W NINIEJSZYM NUMERZE:

Obraz zamieszczony na stronie tytułowej pierwotnie malował Wojciech Kossak w 1910 r. Podczas pożaru w Zamku w 1927 r. obraz się spalił. Drugi raz malował ten obraz Wojciech Kossak z fotografji w r. 1928 na obstalunek Artura hr. Potockiego, który ofiarował go w prezencie Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu.

Odyniec ze śmiertelną kulą, zanim padł, szarżował hr. Zdzisława Tarnowskiego dn. 29/12 1906 r. w kniei zwanej „Szpital".

—::—

Obraz reprodukowany na okładce przedstawia Zamek w Dzikowie od frontu, przed pożarem.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru ozdobnego 2 zł. **Nr. 1**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka. Warszawa, ul. Ordynacka 3. 1539